

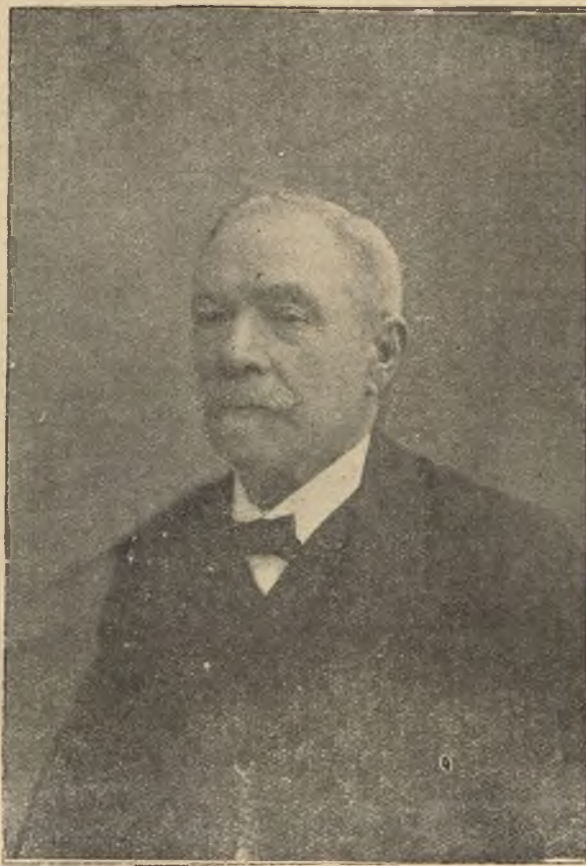


Zgon zasłużonego działacza: Ś. p. prof. dr. Tadeusz Piłat.

Ostatni rok 1922 zaznaczył się żywszym tentem pracy w kronice Towarzystwa. Nowy prezes Tow. prof. Karol Stach energiczną rozwinął pracę w ostatnim Wydziale Tow. Kiedy z wiosną roku zeszłego obejmował zaszczytną, lecz mozolną godność prezesa Towarzystwa, kasa Towarzystwa liczyła 75.000 Mk, gdy na utrzymanie kolonii potrzeba było kilku milionów. Zdołał to przewyciężyć i kolonii ostatniej zabezpieczyć byt na pełny sezon wakacyjny, w którym uczniowie koloniści przy 5-ciokrotnym dziennym sytem odżywianiu, licznych rozrywkach, zabawach i zajęciach wakacyjnych, licznych górskich wycieczkach, kąpeli rzecznej, zdołali z wakacji wywieźć pokrzepienie nie tylko w dziedzinie fizycznego dobra, ale i moralnego, żyjąc i krzepiąc swe siły w atmosferze niemal rodzinnej.

Do wewnętrznego wyglądu kolonii i jej urządzeń waleń przyczynił się obecny wiceprezes Tow. kolon. dr. Jan Frączkiewicz, za staraniem którego Towarzystwo kolonii otrzymało bogaty inwentarz,

wartości dziś kilku milionów, w skład którego wchodzi piękne obrazy, przyozdabiające ściany budynku kolonii, liczne zabawy, naczynia kuchenne, szafy, słoiki itp. Z członków ostatniego Wydziału — obok zapobiegliwego gospodarza prof. dra Weinera i miejscowych gospodarzy ks. kanonika J. Głuca i nadleśniczego p. T. Świerza, wymienić należy krakowskiego mecenasa dra Władysława Ekierta,



Z żałobnej karty naszego szkolnictwa: Śp. Roman Vimpeller, b. dyrektor Seminarium Nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie

który obok szczęśliwie i skutecznie przeprowadzonych transakcji na rzecz Towarzystwa, nie omija żadnej sposobności, by Towarzystwu przysporzyć członków. Z różnych źródeł płyną dochody Towarzystwa, mimo to wszystkie te ofiary są za małe, aby wystarczyć mogły na zabezpieczenie bytu kolonii. Dlatego Towarzystwo pracą swych członków i pracą specjalnych komitetów rokrocznie uciekać się musi do pewnego rodzaju ryzyko-

wnych przedsięwzięć, aby tylko spełnić swe zadanie i we właściwym terminie otworzyć sezon kolonii wakacyjnej. I teraz nadarza się taka sposobność. Towarzystwo kolonii ma nie tylko obowiązek zaaprowizowania kolonii, ale nadto odnowienia swej monumentalnej kolonii w Porębie Wielkiej, która w ostatnim czasie, skutkiem wichrów i śniegów górskich mocno ucierpiała. Na to trzeba milionów marek! Społeczeństwo, czule o przyszłość fizyczną i moralną młodzieży, nie odmówi Towarzystwu kolonii poparcia. Nadarza się ku temu sposobność: Dn. 4-tego lutego urządza Tow. pod protektorem ks. K. Lubomirskiej i prez. Ak. Um. Kazimierza Morawskiego tradycyjny bal na cele kolonii wakacyjnej r. 1923, tej kolonii, która w 20-lecie istnienia Towarzystwa powinna mieścić w swych murach nie dziesiątki, lecz setki uczniów, potrzebujących wypoczynku, rozrywek i dostatecznego odżywiania.

W bieżącym roku przypada 20-lecie istnienia tej humanitarnej instytucji. Na ten czas — gdzieś z końcem lipca, zjadą do Poręby Wielkiej byli wychowankowie kolonii, w liczbie może kilkuset, dziś na wysokich nieraz stanowiskach w służbie Rzeczypospolitej. Zjadą się ze wszystkich stron Polski, aby odświeżyć swe wspomnienia, przeżycia i przyjaźnie z lat młodych. Niechże wiedzą dalej i dowiedzą się, że społeczeństwo rozumie, że odrodzenie narodu zacznie się od tego najwyższego skarbu, jakim jest: młodzież.

Obserwator-kolonista.



Zerwanie konferencji paryskiej: Delegacja angielska opuszcza pałac obrad. W pośrodku Bonar Law.



„Lohengrin” w teatrze lwowskim: Scena z II. aktu.